

Jak bogaci każą biednym ratować planetę?

26 listopada 2024

W czasach „ekologicznej odpowiedzialności” miliarderzy pouczają przeciętnych Kowalskich, jak oszczędzać wodę, energię i plastikowe słomki. To rzeczywistość, w której ciężar ratowania planety spada na tych, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, a każda drobna oszczędność jest przedstawiana jako bohaterstwo. Tymczasem bogaci nadal budują podgrzewane baseny i latają prywatnymi odrzutowcami – oczywiście na ekologiczne szczyty klimatyczne.

Ekologiczny wyzysk zaczyna się od drobnych rzeczy. Czy zdajesz sobie sprawę, że jeśli zakręcisz wodę podczas mycia zębów, oszczędzisz kilka litrów dziennie? To piękne, ale czy ktoś wspomina o milionach litrów wody używanych codziennie do podlewania prywatnych ogrodów w Beverly Hills? Nie. Twoje zakręcenie kranu ma być symbolicznym gestem, podczas gdy najbogatsi planują swoje kolejne inwestycje w pola golfowe na pustyniach.

Moda na weganizm to kolejny przykład tego, jak kapitalizm znalazł sposób na obciążenie klasy średniej i niższej odpowiedzialnością za kryzys klimatyczny. Mówią ci: „Zrezygnuj z mięsa, ratuj planetę!”. Ale zapominają dodać, że globalne korporacje i superbogaci odpowiadają za lwią część emisji CO₂. Według raportu Oxfam z 2023 roku, 1 proc. najbogatszych ludzi na świecie odpowiada za tyle emisji dwutlenku węgla, co dwie trzecie ludzkości. Tymczasem niektórzy mają wrażenie, że zjedzenie burgera jest większym grzechem niż posiadanie flotylli prywatnych odrzutowców, które możni tego świata używają częściej niż przeciętny Kowalski taksówek.

Recykling? Tak, proszę bardzo. To twoja odpowiedzialność, by posegregować plastik, szkło i papier, bo w przeciwnym razie

niszczysz planetę. Tymczasem wielkie koncerny, które produkują miliardy ton opakowań, wciąż unikają odpowiedzialności. Coca-Cola została uznana za firmę o największym „śladzie plastikowym” na świecie, produkując 2,9 miliona ton opakowań plastikowych rocznie. Oczywiście firma wielokrotnie ogłaszała „zielone” inicjatywy i deklaracje o zwiększeniu udziału materiałów pochodzących z recyklingu w swoich opakowaniach. Piękne słowa, ale w 2023 roku tylko 9 proc. plastikowych butelek producenta napojów gazowanych było faktycznie poddawanych recyklingowi do nowych butelek. Reszta? Trafia na wysypiska, do oceanów a recykling staje się kolejnym obowiązkiem szeregowego obywatela – narzuconym przez system, który sam generuje problem.

Kiedy rządy ogłaszają plany redukcji emisji, zawsze okazuje się, że ktoś musi za to zapłacić. Zgadnij, kto? Podatki na paliwo, opłaty za emisje, droższa energia – wszystko dotyka przede wszystkim kieszeni przeciętnego Nowaka. Tymczasem firmy energetyczne i bogaci inwestorzy nadal korzystają z ulg podatkowych i dotacji, bo przecież „inwestują w zieloną przyszłość”.

Ekologiczne samochody, energooszczędne urządzenia, wegańskie jedzenie – wszystko to świetnie brzmi, dopóki nie spojrzysz na ceny. Zielony styl życia to ekskluzywny klub, do którego wejściówkę mają tylko ci, których na to stać. Dla reszty pozostaje poczucie winy – bo przecież nie kupiłeś elektrycznego samochodu, a w twoim mieszkaniu wciąż działa piec na węgiel.

Jednym z największych absurdów współczesnego ruchu ekologicznego jest to, że bogaci wskazują palcem na biedniejszych, każąc im „robić więcej”. Tymczasem to najzamożniejsi konsumują najwięcej zasobów i generują najwięcej odpadów. Ale oni nie widzą problemu – w końcu mogą kupić sobie kolejny certyfikat „neutralności węglowej” i latać dalej swoim odrzutowcem.

Prawdziwa zmiana wymaga systemowych działań: regulacji, rozliczeń, opodatkowania największych trucicieli. Ale system kapitalistyczny zrobi wszystko, by zrzucić winę na uboższe jednostki, bo to tanie i skuteczne. Zamiast domagać się odpowiedzialności od korporacji, wmawia się ludziom, że to ich osobiste wybory – plastikowa torba czy papierowa – zdecydują o losach Ziemi.

Planeta nie uratuje się dzięki twoim drobnym oszczędnościom ani segregacji śmieci. Potrzebuje zmian na szczycie – od miliarderów, którzy wydają miliardy na zabawki, po korporacje, które w imię zysku niszczą środowisko. W innym razie wojna na oszczędzanie pozostanie kolejną farsą, w której biedni mają płacić za szkody bogatych, a planeta tonie – w plastikowych butelkach, które my segregujemy.

Autorstwo: Julian Mordarski

Źródło: Trybuna.info